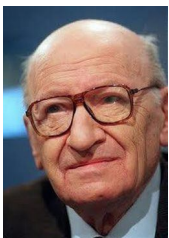


rozpaczy, zniechęcenia, inni – gdy są radosni, szczęśliwi. Jeśli wybiorą Chrystusa, umacniają się w wierze, oddaniu i zaufaniu wobec Niego. Pomimo bólu, samotności, czy porzucenia przez najbliższych. Czego wymagał Pan Jezus od swoich uczniów, czego wymaga od nas? Mówiąc krótko, wierności, czystości serca, zdolności pokonywania przeszkód życiowych. Wierność małżeńska pryska przy byle jakich potknięciach, nie ma sił na wzajemne wybaczenie sobie jakichś upokorzeń, ambicje biorą górę nad rozsądkiem. W powiatowym sądzie odbywała się rozprawa rozwodowa. Na sali słyhać było wzajemne krzykliwe oskarżenia. Ludzie kiwali głowami z politowaniem. Na rozprawę niepostrzeżenie przyszła także 12-letnia córka rozwodzających się małżonków. Wszystko słyszała i chyba tylko na jej twarzy malował się wstyd. Kiedy padały słowa wyroku, dziecko głośno krzyknęło: „A ja, do kogo pójdę?”. Podszedł do niej biedny, emerytowany kolejarz i powiedział: „Dziecko, ja cię przygarne, będziemy razem...”. Sędzia, patrząc na to, co się dzieje, dopowiedziała: „**W tym domu zabrakło jednego mebla – zabrakło klęcznika. Gdyby w tym domu choć jedno z rodziców klękało do modlitwy, to biedne dziecko miałoby dom!**”. „Panie, do kogóż pójdę?” – zapytała kiedyś młoda dziewczyna. Miała dwadzieścia trzy lata. Przeżywając osobistą tragedię, załamała się. Była bliska odebrania sobie życia. Wszystko było już zaplanowane. Zwolniła się wcześniej z pracy, pożegnała się z matką, załatwiła kwestię mieszkania, kupiła odpowiednie tabletki, aby po ich przedawkowaniu spokojnie „zasnąć”. Po drodze wstąpiła do kościoła. Tu przecież spędziła wiele lat życia, korzystała z sakramentów świętych. Chciała widocznie przedstawić Bogu swój ból, swoją sytuację. Coś ciągnęło ją do konfesjonału. Nastąpiła wewnętrzna walka. W końcu poszła i wyspowiadała się. To ją uratowało. „Panie, do kogóż pójdziemy?”

Ludzie coraz częściej odchodzą od Boga, od Mszy świętej i od modlitwy. Grozi nam nie tyle wrogość, ile obojętność wobec zasad religii. Czy Pierwsza Komunia Święta ma być ostatnią? Czy życie religijne ograniczy się do tradycji i zwyczajów? Do kogo więc będzie należało Królestwo Niebieskie? Do tych, którzy z przekonaniem opowiedzą się za Chrystusem.

ANDRE FROSSARD I JEGO OPowiedzenie SIĘ ZA Chrystusem



Dlaczego został katolikiem? "Po moim nawróceniu wszystko było radosne i proste: Bóg istnieje, radość potężna, ocean światła i słodczy. Byłem więcej niż oczarowany, pełen szalonej wdzięczności wobec ogromu miłosiernego piękna. Bóg jest miłością i ta miłość uczyła mnie, że jest przyczyną i celem wszystkiego, co istnieje. Żadne stworzenie nie istnieje tylko dla siebie, ale dla drugiego stworzenia, dla wszystkich innych,

poczynając od Boga samego, z którego wypływa wszystko. (...) Uporczywe wpatrywanie się w samego siebie napotka w końcu na przepaść nicości, z której jakaś cudowna dobroć nas wyciągnęła" (**Bóg i ludzkie pytania**, s. 8–9). Frossard mówił, że w momencie doświadczenia obecności Boga niczego nie wybierał – ani wiary, ani tym bardziej Kościoła katolickiego. On po prostu z absolutną wyrazistością uzyskał pewność, że cała prawda jest tylko w Kościele katolickim. Kiedy podczas przygotowywania się do Chrztu św., Frossard słuchał katechez, wtedy zrozumiał, że cała wiedza została mu przekazana już w momencie nawrócenia, doświadczenia obecności Boga. Ze zdumieniem stwierdził, że to wszystko, co wtedy otrzymał, było już od wieków sformułowane i głoszone przez Urząd Nauczycielski Kościoła. **Kiedy Frossard po raz pierwszy patrzył na Najświętszy Sakrament, odkrył znaczenie słowa "Bóg", którego Istotą jest najczystsze, bezinteresowne oddanie się oraz obdarowanie człowieka istnieniem i czystą miłością. Bóg jest miłością, która ofiarowuje nam istnienie.** Frossard uświadomił sobie, że w Bożym planie zbawienia wszystko jest darem. Zaczął się cieszyć jak małe dziecko, że Bóg istnieje. Na pytanie, kim jest chrześcijanin, odpowiadał, zwracając się w modlitwie do Boga: "Chrześcijanin to człowiek, który cieszy się bez końca, że nie jest bogiem, ponieważ Ty jesteś, Któryś jest". Kiedy po raz pierwszy w życiu przeczytał całą Ewangelię, Frossard zrozumiał, że Jezus najbardziej cenił i ze wszystkich cnót najwyżej stawiał cnotę wiary. Wielokrotnie na kartach Ewangelii widać, jak Jezus podziwia wiarę u niektórych ludzi: "Nigdy takiej wiary nie znalazłem w Izraelu". Według Frossarda wiara jest pewniejsza niż mistyczne poznanie, gdyż jest darem samego Boga – i tylko na drodze wiary człowiek jest w stanie Go poznać. Tłumaczył, że na drodze wiary, szczególnie na początku, trzeba pokonać wiele trudności. Dlatego nie można się zniechęcać. Rozum tu nic nie może pomóc, tylko wielka pokora. Eucharystia. Frossard nazywa szaleńcami tych ludzi, którzy zwalczają realną obecność Boga w Eucharystii. Zamiast trwać w pełnym szacunku i milczeniu wobec tej Tajemnicy, stają się najzręczniejszymi zbrodniarzami Najświętszego Sakramentu. Po nawróceniu było dla niego oczywiste, że eucharystyczna obecność Zbawiciela, od ustanowienia Eucharystii w Wielki Czwartek, nieustannie oddziałuje na historię ludzkości i stale ją zmienia.

○ ○ ○ Z PRZYMRUŻENIEM OKA ○ ○ ○

Do o. Joachima Badeni zaraz po święceniach przyjechała jedna z jego licznych ciotek – arystokratek i zapytała: „Kaziu, czy znasz jakąś litanię, która byłaby naprawdę skuteczna?” Ojciec Badeni odrzekł, że niestety nie zna. Wtedy usłyszał: „To czego cię u tych dominikanów uczyli?”

